Kraków dnia 19 Grudnia 1881 r.

# DJABEŁ



ROK 13. Nr. 23.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
**Przedpłata kwartalna:** w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech **2** marki.
Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**)
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**
**Numer pojedynczy 20 ct.**

## NA GWIAZDKĘ.

Ze wschodu **gwiazda** wiodła trzech króli,
Którzy szli prawdy szukać po świecie —
Dzisiaj zda mi się, że nie znajdziecie
Już takich królów na ziemskiej kuli.

Sługa Chrystusa ludowi gada
O tym, co przyszedł na świat w stajence,
I o ubóstwie Jego i męce,
Ale na puchach sam się rozkłada.

I z mędrców naszych wielu pospiesza,
Gubiąc po drodze rozum, zasady —
Za **gwiazdą** spieszy, goni jej ślady;
Lecz gwiazdy, co się na piersiach wiesza.

I polityków poważnych rota,
Co u ministrów klamek się kręci...
Nie, dobro kraju — ma na pamięci,
Lecz **gwiazdę** szczęścia w drogach żywota,

Dla tego błądzim różnem bezdrożem,
Jak pogubione po lesie owce,
Za proste drogi, bierzem manowce,
I do Betleem trafić nie możem.

W Betleem Chrystus!... Straż przy nim trzyma
I wół i osioł — dzieciątku służą —
My mamy osłów i wołów dużo,
Tylko Chrystusa pośród nas nie ma.

A wiara nasza: pusty futerał,
Gdzie prócz słów pustych nic się nie mieści...
Daj nam o Panie, by więcej treści
I więcej prawdy — w sobie zawierał.

Kapłani nasi niech idą w ślady,
Owych w Podlaskiem szczytnych pasterzy;
Niech ludek uczą oprócz pacierzy,
Cnót, które chronią kraj od zagłady,

Niech mędrcom naszym rozwidnia drogi
**Gwiazda**, co polskiej świeci przyszłości,
I niech prowadzi tę z naszych kości
Kość, do Betleem — nie w obcych progi.

W polskiej stajence niech Matki ręka,
**Miłość braterską** przy piersi tuli...
Tyle na **gwiazdkę**, **Djabeł** — miast króli,
Tym życzy — którym **świętą**, stajenka!

## Djabeł u Bismarka.

Chcąc się przekonać ile jest prawdy w pogłoskach o układach stolicy apostolskiej z Bismarkiem i o następstwach tego ostatniego w kwestji obsadzenia wakujących biskupstw; wysłaliśmy jednego djabła z naszego piekła, posiadającego dokładną znajomość języka teutońskiego, do księcia „żelaznego“ i z relacji jego jesteśmy w stanie podać czytelnikom naszym wyjaśnienie téj kwestji.

Nasz Mefisto spodziewał się znaleść księcia zmartwionym i przygnębionym tą sprawą, tymczasem zastał go w bardzo wesołym i dobrym humorze. Na zapytanie jego t. j. Mefistofelesa: czy to prawda co mówią, że książe żelazny zamówił sobie u krawca cały kostium z włosiennicy i chce w nim odprawić pielgrzymkę do Canossy — książe Bismark z całą szczerością odpowiedział puszczając wielki kłęb dymu z porcelanowéj fajki na której wymalowaną była katastrofa petersburgska przy ulicy Sadowej:

„Ha! was ist zu machen mein Bruder? Ja myślałem, że będę mógł samą siłą bagnetów trzymać za łeb die ganze deutsche Nation, tymczasem widzę, że bez księży katolickich nie dam sobie rady — więc muszę ich znowu przypuścić do współudziału w ujarzmianiu moich poddanych. Tonący brzytwy się chwyta. Aj, aj, (rzekł po chwili wzdychając głęboko) jakież to były dobre czasy, jak mało miałem kłopotu w trzymaniu na obróży mojego ludu wtedy, kiedy to do Wersalu jeździł ksiądz arcybiskup Halka, by upaść do stóp starego Willi i zaśpiewać mu: **Te** *Deum laudamus!*“

Nasz Mefisto słysząc te słowa, uśmiechnął się złośliwie, a gdy go książę zapytał o powód, odpowiedział:

„Przyszedł mi na myśl w tej chwili **Reineke Fuchs** Göthego. Ileż podobieństwa widzę pomiędzy losem książąt niemieckich, a tem uczeniem biednych zajączków przez **lisa Mikitę**, aby śpiewali według jego metody. „Ja, Sie haben recht! (zawołał rozweselony książe) do owego **Mikity**, jestem w istocie bardzo podobny. Moglibyście tam w piekle illustrować całe serje moich figlów.“ „Nie przepomniawszy oczywiście (wtrącił Mefisto) jak Mikita łapiąc to te, to owe stronnictwa, wpadł nareszcie sam w zastawione przez siebie łapki.“ — „Ja, ja, natürlich — aber wydostał się z nich wyrzekłszy w pokorze, że Ojciec święty jest duchową potęgą, z którą się musi rachować każdy, kto nie jest teoretycznym błaznem, kto dla dobra państwa własne **ja** poświęca“ — „I (dokończył Mefisto) idzie w włosiennicy do Canossy, jako ów Mikita.“ — „Który jednakowo (rzekł Bismark poważniej) nakazał, zostawszy „nadwornym doktorem“, zjeść swojemu panu, jak ów Reineke Fuchs konającemu lwu, całą wątrobę z wilka, zawadzającego mu w drodze.“ — „Kogóż wasza książęca Mość (zapytał Mefisto) uważa za swojego pana, za chorego **lwa**, a kogo za **właściciela** owej zbawiennej wątróbki?“. Żelazny książe łyknął potężny haust czarnej swojej kawy — potem z brwią zmarszczoną wpatrzył się w okno i po długiej chwili odpowiedział: „Właścicielem wątroby jest stary głupiec, który mi w pielgrzymce towarzyszyć będzie, a **lwem** jest nieśmiertelny... ale wiesz co (rzekł nagle ucinając zaczęty frazes) ten **Reineke Fuchs** na serio mi się podoba. Weźcie się do niego. Ja wam wkrótce dam wiele arcyzabawnego materjału.“

## MIKOŁAJKI.

Dostało się Europie
Mikołajków co nie miara;
Od maluczkich do największych
Od mużyka — aż do cara.

**Anglja**, co wolność lubi,
A ciemięży drugich przytem —
Od Irlandji dostała
Hocus, pocus, z dynamitem.

**Francja**, nie mając kłopotu,
Kupiła se Tunis ciele,
I ma z niego Mikołajka,
I uciechy ma z nim wiele.

**Włochom**, których encykliką
Papież wciąż jak dzieci straszy;
Pasztet z papryką podłożył,
Teremtete pan Andrassy.

A znów **Austrji** Rumunja
Stróż Dunajowej żeglugi,
Z Mikołajkiem śle komplement
Trochę głupi — lecz nie długi.

Graf **Kalnoky** order dostał,
W bryliantach i „wysoki“
Rzecz ciekawa, co też w zamian
Da Rosji graf Kalnoky?

**Nihiliści** Olesiowi
Chcieli trupa dać Czerwina,
A tymczasem Czerwin pośle
Nihilistę do Gatczyna.

**Bismark** z Rzymem kokietuje
Ślą obietnic se podarki:
„Jaką ty mi sypniesz miarką,
Z takiej ja ci sypnę miarki“.

**Sułtanowi** Europa
Bez racji i z racją,
Śle od siebie w podarunku
Raz wraz jakąś komisją.

**Krzywoczanie** z Czarnogórą
Też spłatali jakieś licho,
Ale komu — co, to o tem,
Po gazetach naszych cicho.

**Galicja** jak zazwyczaj
Śle dodatek do podatku,
Bo za to, że rząd krajowi
Sprzyja — trzeba płacić bratku.

**W Wiedniu**, lewicę prawica,
Chcąc im freudę zrobić wielką,
Obdarzyła Mikołajkiem,
O wojskowości nowelką.

**Kraków**, dostał to co zwykle:
Obietnicy obietnicę,
Że mieć będzie wodociągi
Gdy się zwalą sukiennice.

Te **„gałgany“** dziennikarze
Babrzą, że w końskiem kasynie;
Mikołajka... lecz zamilczę,
Bo nic nie wiem czy łżą czy nie?

Słowem cała Europa
**Mikołajków** ma bez miary,
A w dodatku i występy
Tu i owdzie Bernard Sary!

## List otwarty do profesora Szujskiego.

Palnąłeś byka mości profesorze, którego potem musiałeś odwoływać w N. Presie i kręcić słowami jak szewc skórą, żeby nie wyszły na wstyd autonomji naszej i językowi polskiemu. Widno jednak z tego sprostowania, że sam mości profesorze nie bardzo wierzysz temu co mówisz i koniec końców, ze wszystkich twoich frazesów widać, że jak nas niemcy lepiej za łeb trzymali to lepiej było i lepiej się uczyło. Otóż żeby ci pokazać, że się mylisz, powiem ci jako lepiej od ciebie obznajomiony z obecnemi stósunkami szkolnemi, że przyczyny złego szukać należy nie od ogona ale od głowy, bo od głowy cuchnie nie tylko ryba ale i szkolnictwo nasze. Gdybyś był mości panie profesorze wtajemniczony w różne zakulisowe sprawy, to wiedziałbyś co jest powodem, że co rok nowe szkolne książki bywają polecane, ba — nakazywane młodzieży — wiedziałbyś ile nepotyzmu i protekcyjek gra rolę główną przy obsadzaniu posad nauczycielskich — jak lizusostwo bardziej popłaca niż nauka, niż prawy charakter. Wiedziałbyś naprzykład jakie to znaczenie posiadają panowie inspektorowie szkolni czy okręgowi czy miejscy — jeżeli nawet „zeszyty szkolne“ całkiem niewinnej natury ulegają ich wszechwładnej mocy, jeżeli takie zeszyty, dajmy na to polaka Z a g ó r s k i e g o skazane zostały na banicję w pewnem mieście a protegowane wiedeńskie Musila niemca; jedynie dlatego, że się tak panu inspektorowi podoba — lub gdyby ci złożono dowody, jak panowie inspektorowie umieją prześladować podwładnych nauczycieli — i nauczycielki — gdybyś wiedział, że żadnego względu nie mają na kwalifikacje, że (jak się to świeżo bliziutko Gawronowa stało), osoby ukwalifikowane do stanu nauczycielskiego, przez lat kilka pełniące prowizorycznie obowiązki nauczycielskie, pochwałami obdarzane, przenosi Rada szkolna okręgowa z większej na mniejszą pensję przy obsadzaniu posad — jedynie dlatego tylko, że inspektorowie faworyzują ulubieńców lub ulubienice swoje. Gdybyś mości panie profesorze takie różne znał kawałecz-

ki, to pewniebyś się zastanowił przed wydawaniem sądów smutnej pamięci — i przyszedł do jasnego poglądu, gdzie jest to złe, które obniża poziom nauki; czyby ona w polskim, niemieckim czy chińskim języku była wykładaną. Jeżelibyś się zaś chciał mości panie profesorze przekonać co wpłynęło na zwolnienie karności szkolnej — to przebierz się za studenta i przysłuchaj się jak nie jeden dyrektor albo inspektor traktuje w obec uczniów profesora, to nie będziesz się dziwił, że „smarkacze“ (jak powiada korespodent „Czasu“) za hetkę pętelkę nie mają takich profesorów. Przykład idzie z góry, więc z góry zreformować należy szkolnictwo, a wtedy i z pod polskiej nauki wychodzić będą ludzie pracy i nauki do jakich i ciebie zaliczałem i dziśbym zaliczył chętnie, gdyby nie ta obrzydliwa definicja, z której się nie wytłómaczysz nigdy, a którą skreślając własną ręką, wyrządziłeś zniewagę umysłowi własnemu.

**Jeden z profesorów.**

## Dewotka krakowska.

Dziękuję Ci Panie Boże,
Że znów świętych nam przybyło —
Bo już modlić się naprawdę
Do kogo... choć chcesz nie było.

Trzysta sześćdziesięciu świętych,
Cóż to znaczy Chryste Panie:
Taką porcję z nas bo każda,
Zmłóci prawie na śniadanie.

A cóż potem przez dzień robić,
Bez ploteczek skandaliku...
Dzięki Tobie Ojcze święty,
Żeś nam świętych dał bez liku.

I do tego jakich świętych?
Z zagranicy wszyscy wzięci!
Nie masz jak francuska bona —
Nie masz, jak francuscy święci.

Boże! gdyby mieć frei kartę,
Jechałabym w damen coupie,
Gdy nie mogę, to ty chociaż
Zacny za mnie, jedź biskupie!

Taką jazdą ustawiczną,
Wsławisz prędko twoje imię,
Oto pasterz (rzekną) który,
Zehnmahl na rok bywał w Rzymie.

## W Towarzystwie ubezpieczeń od ognia.

**Gość.** Proszę pana dobrodzieja, czy tutaj asekurują się od ognia?
**Urzędnik.** Tak jest, a co pan ma do asekurowania?
**Gość.** Siebie.
**Urzędnik.** To w takim razie trzeba się udać do oddziału zabezpieczenia na życie.
**Gość.** To też ja właściwie chciałem zabezpieczyć moje życie od ognia, bo wybieram się dziś do teatru.

## Okropny wypadek w teatrze krakowskim.

Na przedstawieniu Henryka Walezyusza z niewiadomej przyczyny, przez nieostrożność jednego z lampiarzy, który sobie ziewnął za kulisami — ziewanie dostało się w krótce na scenę, ogarnęło aktorów, a ztamtąd z przerażającą szybkością rozszerzyło się po całym teatrze. Okropnym był widok jak nuda, senność i ziewanie ogarnęły wszystko w jednej chwili. Najwięcej ucierpiały górne sfery, które stały się pastwą okropnych nudów. Ciała nieszczęśliwych zmorzone snem ciężkim zalegały ławy galeryjne. Czynna pomoc organów bezpieczeństwa i straży ogniowej, które według najświeższego rozporządzenia Prezydenta miasta, muszą się mieć na baczności, a bardziej jeszcze huczne tony orkiestry, zdołały choć z wielką trudnością przywołać uśpionych do przytomności.

## Osobliwość archeologiczna.

Mój kochany, wytłómacz mi, czy to rzeczywiście taką niesłychaną wartość miał ów obrazek Malsisa, bo ja przyznam ci się, że od tylu lat mieszkam w Krakowie i nic nie słyszałem, że my taki klejnot posiadamy, o który teraz jak o grecką Helenę jaką, archeologowie zacięty bój wiodą.

— Widzisz mój drogi, w tej wojnie Helena jest tylko pozorem, bo głównie idzie o to, czy Grecy czy Trojanie mają zasiąść tron archeologiczny w Krakowie, tj. czy Marjanek supra Łepkowskim czy Łepkowski supra Marjankum. Inde irae i ztąd tyle hałasu o nie.

## Do redaktora „Djabła“.

— Powszechnie utyskujemy na brak oryginalnych komedyj i dramatów polskich. Bałucki, Bliziński, Fredro i może tam ktoś jeszcze oto wszystko, z tym dodatkiem, że panowie ci piszą tylko komedje. — W gałęzi zaś dramatycznej Asnyk skąpy a Szujski któremu według jego słów własnych powierzyła Opatrzność stworzenie nowego narodowego dramatu — wyśpiewał już wszystko co wiedział — w skutek czego dyrekcja musi nas karmić płodami francuzkiemi, niemieckiemi, moskiewskiemi albo chcąc zaspokoić swoje z patrjotyzmu znane sumienie — musi szperać w starym repertoarzu i wydobywać **Twardowskiego na Krzemionkach** w celu zaspokojenia potrzeb zgłodniałego ducha narodowego.

Tymczasem powiem ci Redaktorze, że talentów u nas nie brak, trzeba ich tylko umieć wyszukać, złapać, że tak powiem na gorącym uczynku twórczości, zachęcić i pchnąć genjuszem pachnące pióro, w nowe, że tak rzekę tory. Ot naprzykład ja, przeczytawszy w „Czasie“ znakomity elaborat p. Dummańskiego tutejszego Koryfeusza: „**W sprawie wodociągów krakowskich,**“ przyszedłem do przekonania, że gdyby on tylko zechciał jakąkolwiek sztukę teatralną napisać, toby niewątpliwie był wkrótce polskim Szekspirem — tyle w tej jego rozprawce widzę i logiki i głębokich poglądów i zręcznego ślizgania się po powierzchniach traktowanego przedmiotu — obok przepychem imponującego stylu. Jakaż to siła panie w takich dajmy na to wyrażeniach: „Woda działa szkodliwie albo przez to, że pewnych przymiotów nie posiada — albo, że posiada pewne przymioty, których posiadać nie powinna. W pierwszym razie wpływ szkodliwy jest ujemny — w drugim dodatni!“ Czy pan uważasz jaka to głęboka myśl.... albo: „Do ujemnych przymiotów wody, należy: jej brak“. Czy pan pojmujesz to filozoficznego znaczenia wyrażenie?.. Szekspirowskie „Być albo nie być“ — przestaje imponować w obec owego frazesu! Lub tam gdzie mówi: Woda jest skąpa!“ — zapewne dla nacechowania, że się w niej **skąpać** można; jakaż bo siła, jaka tragiczna potęga w wyrażeniu! Szekspir woła w jednem miejscu: „Kobieto, jesteś fałszywą jak woda!“ — czyż nie byłby bardziej przerażającym taki wykrzyknik: „Wodo krakowska! jesteś skąpa, i trująca jak fałszywa kobieta!? A jeżeli do tego wyobrazimy sobie ten „wpływ ujemno-dodatniej szkodliwości,“ jaki rozprawa ta musiała wywrzeć na umysły osłupiałych czytelników „Czasu...“ jeżeli sobie wyobrazimy dalej (w przypuszczeniu, że rozprawka owa jest w formy sceniczne ujętą) bochatera sztuki w postaci olbrzyma, który z zaciśnionemi pięściami zwrócony ku Lwowu woła głosem zgrzytającym: „Marszałku! co zrobiłeś z półtora milionową pożyczką przeznaczoną na wodociągi? Czyż ty nie wiesz że **brak pieniędzy** należy do **ujemnych przymiotów** pieniędzy?“ — a potem zwróciwszy się w stronę Gmachu Rady Miejskiej kwili: „Prezydencie! twój mózg wszechwładny wszystko może co zechce. Uderz w skały ubóstwa miejskiego mojżeszową laską a wytrysną wodociągi!“ to zaprawdę przyznać musi z nas każdy, że autor tego wypracowania potrafi jak zechce napisać czy to komedję, czy dramat najczystszej, że się tak wyrażę **wody**, tylko genjusz jego trzeba pchnąć na tę drogę!. — To chciałem panu redaktorowi przedłożyć, abyś mój pomysł raczył poruszyć!.

**Dr. Fesselberger**
członek różnych towarzystw etc. etc.

## Na linji A-B.

— Pan wybierasz się na loterję gospodarską?

— Nie panie, bo mi tam wstępu zabronili. Ogłosili w gazetach że żadnych ryb nie przyjmują a ja jestem jak pan wiesz gruba ryba.

— Ba, ba — i żywych sarn nie przyjmują — a ja tam właśnie idę zapolować na żywą sarnę. Trzeba szczęścia próbować.

# Reineke Fuchs (seria pierwsza).




**Nadworny kapelmeister, trójwłoskowy Mikita** uczy śpiewać **zajączków** według swojej metody: „Wacht am Rhein“.

— Also dostojne pacholęta moje, weiter! Eins, zwei, drei“.

**Zajączki śpiewają**: „Liebes Vaterland magst ruhig sein.“

**Kapelmeister**: Ja, ja. Noch einmahl: Liebes Vaterland... aber meine Kibitzen — still sitzen, choć wam się nie podoba moja metoda, bo inaczej z każdym tak będzie jak z tym który tu leży na ziemi.

## Podróż do Rzymu.




**Lis.** Jak nas Jego Świątobliwość wysłucha to się udobrucha.

**Niedzwiedź.** Alež wy kumotrze tacy niepoprawni, znóweście tam po cichu łeb komuś ukręcili.

**Lis** (skromnie). Ej, to tylko na drogę kogucik, taki ładny, taki mi apetyt zrobił... ale popatrzno się mój kumotrze do koła — jak to te wilki wasze uwijają się między stadem biednych polskich owieczek — to wstyd, to hańba dla was!

**Niedzwiedź.** A mogęż ja to wszystko wiedzieć i widzieć — ale mi ich żal bardzo! (płacze).

**Lis.** I mnie mego kogucika także żal! (płacze).

## Mikita w łapce:




Och! Herr Gott, tom się złapał. Przeklęty parlament, przeklęta łapka! Żeby jako tych klerykałów znowu pozyskać — co bądź obiecać, a potem figę im pokazać (do księdza pokornie) Mein lieber Augustin, pomóż mi się wydobyć, a gotów jestem za to nietylko na katolika ale i na papistę się przechrzcić!

**Ksiądz** (szyderczo) Jak trwoga to do Boga! Znamy się na farbowanych lisach!

## Do łaskawego uwzględnienia.

Po straszliwem nieszczęściu w Ringtheater, podano nasz budynek teatralny bezwłocznym oględzinom. Jakkolwiek komisja znalazła w nim bezpieczeństwo dla zgromadzonej publiczności równające się kasie ogniotrwałej i jakkolwiek przyznajemy, że 800 osób nie może się nigdy w naszym malutkim teatrze spalić — jakkolwiek wszystkie pomysły i rozporządzenia z uwielbieniem czytaliśmy w dziennikach miejscowych — i z całą odwagą różowo patrzymy się na nie — przecież ośmielamy się zrobić z naszej strony kilka propozycyj wychodząc z tej zasady, że od przybytku głowa nie zaboli:

1) Dla uniknienia ścisku w teatrze, potrzeba raz na zawsze zabronić przedstawiania takich sztuk jak np. Kamionka, Tricoche i Cacolet, Kapelusz słomkowy, i tym podobnych.

2) Zaprowadzić przymusowy kurs gimnastyki, szczególnie skakania z pięter. Kto nie okaże świadectwa z dokładnym rysopisem, że naukę tę pobiera — tego nie wpuścić do teatru.

3) Budynek teatralny winien być opasany wałem z piasku nieszerszym jak w ulicy od teatru do muru kamienicy p. Waltera.

4) Wewnętrzne ściany teatru winny być napuszczone fosforem, aby się w razie ciemności świeciły.

5) W przeciwległym murze realności p. Waltera wybić dziurę obszerną, aby przed natarczywością ognia miały się gdzie schronić artystki. Wszystko co się stało w Wiedniu, może się tu powtórzyć, mogą dajmy na to p. Hofmanowa odziana tylko szalem włóczkowym, a p. Wojnowska tylko w trykotach, znaleść się w równem niebezpieczeństwie jak ich koleżanki w Ringtheater.

6) Nietylko odnośne lampy napełniać olejem, ale się jeszcze przed każdem przedstawieniem należy pytać koniecznie administracji teatralnej, czy go nie potrzebuje.

## Przed kościołkiem Śgo Wojciecha.

— Władziu! Jak się masz hreczkosieju. Cóż cię do Krakowa przygnało?

— Święta, sprawunki! Niech mnie wszyscy djabli porwą jeżeli czuję nogi. Od rana z konotatką w ręku, kręcę ci się jak szyldwach, od Wencla do Hawełki, od Hawełki do Wencla i tak znowu da capo.

— No, aleś już wszystko załatwił.

— A djabła tam wszystko. — Teraz właśnie najważniejsza sprawa nadchodzi. Chcę widzisz coś na gwiazdkę kupić — ale to coś, całą gębą gustownego i nie jedno; bo jest i matka stara elegantka i ma się rozumieć jej córka a moja żona, która ma gust i nareszcie kuzynka żony, śliczna 16-letnia dzieweczka, której przecie nie mogę z pamięci wypuścić... i strzel w łeb, nie wiem, do którego zagnać się sklepu.

— Jeżeliś chodził jak szyldwach między Wenclem a Hawełką, to zmień front i chodź tak: od Fenza, którego tu masz pod nosem, idź do Biazoniego, a od Biazoniego, tu do Feintucha; zaś od Feintucha, znowu do Fenza i tak da capo. Są to widzisz kupcy, którzy się znają nie tylko na tem, ile wziąść za towar, ale i co ten towar wart, rzeczywiście tak pod względem wyrobu jak i smaku. Jeżeli chcesz coś kupić wytwornego, gustownego, dobrego, coś takiego, za co to matki elegantki całują w czoło, żony rzucają się na szyję a kuzynki patrzą z boku owem oczkiem co to...

— Idźże idź warjacie!

— To tylko przeszyldwachuj między temi sklepami — a najlepiej w każdym coś kup, zobaczysz, że nie pożałujesz.

## Wyznanie miłości dziewicy XIX. wieku.

Luby mój ideale, duszy mojej kochanku
Za tobą myśli gonią do nocy od poranku
I widzę postać twoją i we śnie i na jawie,
Uwielbiam cię nad wszystko, jesteś mi świętym prawie.
I zawsze wielbić będę w stopniu nie pojętym
Byleś nie został wreszcie kiedyś tureckim świętym.

Bez granic moja miłość jak wieczny wulkan płonie
A każdą boleść twoją głęboko czuję w łonie:
Gdy grad zbije twe łany, lub nieurodzaj nęka,
Wtedy i moje serce z boleści niemal pęka;
I biedną główką swoją nieustannie ja liczę
Ilebyś miał guldenków za stracone konicze.

Ja bardziej kocham ciebie, niż Julietta Romea,
Niż zdradnego Jazona czarnooka Medea:
Jedna siebie z miłości, druga zabiła brata,
A jabym z twym majątkiem poszła na koniec świata.

St.

## Rozmowa pomiędzy dwoma radcami.

— Cóż panie kolego, Wentzl zostaje nadal w Radzie?

— Nie. Pomimo prośby naszej, odmówił stanowczo.

— Ho, ho, dumna sztuka! Toż on nam tym uporem uchybia.. ja zaraz mówiłem, żeby się nie prosić.

— Ja się zaś inaczej zapatruję na ten jego postępek. Nikt z radców choćby największym był jego osobistym wrogiem — nie może mu nic zarzucić jako radcy. Człowiek poczciwy, zacny, pracował według sił a często gęsto ze szkodą własnych interesów koło dobra miasta. Tacy obywatele mają zasługi, których, uważa kolega nie wolno lekko traktować. Myślę, że tamoja uwaga wystarczy dla kolegi a ze swojej strony dodaję, że jakkolwiek należę do tych, którzy serdecznie pragnęli aby Wentzl w Radzie pozostał — którzy wiedzą jaki uszczerbek przynosi Ciału brak takiego jak on członka — przecież powiadam: miał słuszność wszelką i za ten jego jak kolega nazywa upór — bardzo go szacuję.

## Przed obrazem Matejki.

**Recenzent Czasu.** Co to panie za okropna satyra — ta rzeczpospolita Babińska — Okropna satyra Zygmuntowskich czasów.

**Zwykły śmiertelnik.** Gdzież to pan widzisz tę satyrę?

**Recenzent Czasu.** A no patrz pan; tacy poważni ludzie jak Kochanowski, Bielski, Rej, Petrycy, bawią się i śmieją i ucztują — a poważnemi księgami nikt się nie zajmuje, tylko ta mała dziewczynka i tylko chłopczyk dzierży oręż w dłoni i myśli o obronie kraju.

**Zwykły śmiertelnik.** To mnie się zdaje bardzo naturalne — bo w rzeczypospolitej Babińskiej każdy udawał to, czem nie był — tam byś tam panie dobrodzieju mógł śmiało udawać mędrca i znawcę sztuk pięknych.

## Qui pro quo.

— Czy to prawda, że w Tarnowie ktoś bombę rzucił na żydów?

— Nie, tylko ksiądz Bomba puścił na żydów artykół w „Pogoni“.

# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Prospekt dziennika „REFORMA“.

### *Wawel.*

*Groby królewskie zwiedzać można codziennie.*

*Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.*

*Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.*

### *Kościół P. Marji.*

*Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.*

*Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.*

### *Muzea i zbiory naukowe.*

*Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.*

*Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.*

*Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg* **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

*Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.*

*Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.*

### *Instytucye finansowe.*

**Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.** — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

**Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.** — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

**Filija banku hipotecznego.** *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

**Bank galicyjski**, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

**Kasa Oszczędności**, *Nr. 468 „Pod nową bramą“. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

### *Domy bankowe.*

**Stanisław Feintuch**, *Rynek głów. Szara kamienica.*

**Albert Mendelsburg**, *Rynek N. 9.*

### *Dentyści.*

**I. Dłużyński**, *(ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

**K. Goebel** *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

### *Apteki.*

**J. Trauczyński** *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowéj Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

### *Składy fortepianów.*

**F. Masłowski**, *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

### *Litografie.*

**A. Pruszyński**, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

### *Zakłady fotograficzne.*

**Walery Rzewuski**, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczma się na żądanie.*

**A. Szubert**, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

### *Skład obuwia.*

**Antoni Markiewicz**, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski**. *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacyewykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

### *Hotele.*

**Drezdeński Ziembińskiego**, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

### *Restauracya.*

**Karola Kizowskiego** *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

### *Kawiarnie.*

**Rehman.** *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

### *Magazyny i handle.*

**Wilhelm Fenz**, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

***Leon Feintuch.*** *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety mężkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

**Józef Riedel**, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i ga'onów na aparata kościelne** *it. p. Główny Skład Herbaty.*

**Andr. Schultz**, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

**F. Lenert**, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

**Juliusz Grosse**, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

**F. Lenert**, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

**Jan Janiga**, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

**H. Fritsch**, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

**Antoni Suski.** *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

**JAN FISCHER**, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru**, *materyałów piśmiennych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

**W. BAZES**, *Rynek Główny Nr. 29.* **Szkład szkła, porcelany, fajans i listew złoconych**, *oraz* **świeczników kościelnych i salonowych.** *Przyjmuje także oszklenia nowych jakoteż starych budynków z* **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumiarkowańszych cenach.** *Wszelkie zamówienia uskuteczna odwrotną pocztą.*

**J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów** *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany**; *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

### *Perfumerya krajowa.*

**FILIA IHNATOWICZA.** *Sukiennice Nr. 20. Najprzedniejsze perfumy, u oda kolońska, lwowska, lewandowa, ambrowa, pudry niezawierające żadnych metalicznych domieszek, środki do upiększenia płci; środki do farbowania włosów wypróbowanej dobroci; środki do wywabiania wszelkich plam z różnych materyj; środki do wytępiania domowych owadów, kadzidła; mydła hygijeniczne, toaletowe i glicerynowe. Wody toaletowe i octy aromatyczne i odwietrzające. Powyższe wyroby zostały odszczególnione trzema medalami zasługi i listami pochwalnemi.*

### *Magazyn ubiorów męzkich.*

**Józef Zarzycki**, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i dryllów z fabryk zagranicznych.*

### *Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.*

**K. Rząca** *w Krakowie przy ul. św Gertrudy.* **Parowa fabryka wody sodowéj i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.**

### *Cukiernia.*

**REMAN & HENDRICH (Sukiennice).** *Paleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

*Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.*

*Wielki wybór najwyborniejszych* **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery i wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

### *Pracownia sukien damskich.*

**Aleksandra Zamoyska**, *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich**, *czy własnego pomysłu.*

### *Fabryka pierników.*

**K. Molęcki** *w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

**L. Czyńskiego w Jarosławiu.** *Fabryka pierników i sucharków za swe wyroby kilkakrotnie zaszczytnie na wystawach odszczególniona, umieściła swoje wyroby do sprzedaży w Krakowie po wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych i delikatesów. Podczas jarmarków na wiosnę i jesień sprzedaje swoje wyroby pod własnym namiotem naprzeciw hotelu Drezdeńskiego w Rynku.*

### *Zakład stolarski.*

**Romana Chmurskiego** *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i anjielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

### *Sprzedaż mięsa.*

**Antoni Świątek**, *ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

### *Fabryki wyrobów masarskich.*

**Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa**, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

**Wiktor Armółowicz**, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

**Stanisław Armółowicz**, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

**J. K. Kurkiewicz** *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

# DODATEK do Nru 23 „DJABŁA“.

## List Kongresowiaka.

Ani się spodziewasz mój przyjacielu, że volens nolens zbieram manatki i uciekam z Krakowa. Przykro mi bardzo, bo żyliśmy tu sobie jakoś spokojnie i przyjemnie. Przed południem kościół, po południu preferansik, wieczorem gazeta, pogadanka — a jeżeli grano co uczciwego lub naszego to i teatr. Nagle po strasznej katastrofie w Ringtheater w Wiedniu — dowiadujemy się, że Prezydent miasta w otoczeniu różnych komisarzy zwiedza codziennie teatr krakowski i deliberuje z nimi wspólnie: Jak by tu przeszkodzić możliwemu spaleniu się onego teatru. Z ciągłych, bardzo niezgrabnych uspakajań w miejscowych dziennikach, bo na przykład takich: „że w razie pożaru nie spaliłoby się nigdy tyle osób co w Ringtheatrze, gdyż nigdyby się tyle publiczności w krakowskim teatrze nie zmieściło — albo, ze w tutejszym jest tylko 3 piętra a w Ringtheatrze aż 5“ — taki strach opanował i mnie i żonę, żeśmy ani dzieci nie poprowadzili na Twardowskiego na Krzemionkach, który się miał popisywać jazdą wśród ogni przez komin w powietrze; ani nie poszliśmy na Otela, chociaż „Czas“, do którego mam dziwną skłonność, był w kronice swojej „z **góry** przekonany, że teatr będzie przepełniony od dołu do **góry**“!.

Stara to prawda, że jak złe ma kogo dotknąć to „krugom“, jak moskal powiada. Nie tylko ogień ale i woda tygrysica wystrasza nas z Krakowa.

Jakiś uczony krakowski, których tu jak mi powiadano, jest więcej niż szynków, gdzie także spirytus flat, jak i w Akademji umiejętności; rozpisał się aż w 3 numerach „Czasu“ o **wodociągach**; z której to rozprawy nabyłem przekonania, że straszniejszym od ognia nieprzyjacielem Krakowa, jest woda. Na 8 wiorst w koło Krakowa nie ma wody dobrej tylko taka, która czy ją tak przewrócisz czy inak, czy w sposób ujemny, czy dodatni użyjesz jej, truje obrzydliwie jak drugi Ganges! Wystawże sobie nasze położenie! Pijaliśmy dotąd wodę od Śgo Jana Kantego, która słynie z dobroci swojej — ale jak przeczytaliśmy ten artykuł uczuliśmy i ja i żona, okropne boleści — i postanowiliśmy nic więcej nie pić tylko piwo pilzeńskie a to z tego powodu, że się w niem znajduje woda czeska! Robię co mogę, chciałem z gór sprowadzać lub pić mineralną, bo według zdania autora, w niej mogą się znajdować owe składniki trujące, ale górale chcą drogo za transport, zaś nie znając szanownego autora nie wiem, do której się wziąść minerałki.

Autor artykułu owego jakiś p. S. Domański ma być członkiem Akademji umiejętności, a ze stylu zdaje mi się, że należeć musi do komisji językowej w której to komisji tak pracują nad przerobieniem języka, że nie raz trudno zwykłemu śmiertelnikowi zrozumieć co który pisze. Z tego powodu nie umiem ci tak rozumnie opowiedzieć jak jest w tej rozprawie napisane o różnych rzeczach — ale widzę, że autor musi to być jakaś gruba i naukowa ryba — Myślałem, że to jest ów sławny elektryzator krakowski, ale to musi być ktoś inny bo doktorowie, chemicy i inżynierowie śmieją się do rozpuku z tej rozprawy — nazywając ją bukietem z samych banialuków złożonym — z czego wnoszę, że nie musi to być żaden doktór, bo przecieżby się z niego doktorowie tak nie wyśmiewali. Mnie się samemu zdaje, że są tam nonsensa, bo jakże to nazwać zdrowym pomysłem, żeby po wybudowaniu wodociągów, każdy bez wyjątku mieszkaniec płacił rocznie po 2 guldeny tytułem podatku. Gdyby ten pomysł urzeczywistniono, to najprzód ten **wydatek** musiałby się nazywać wodociągowym **naddatkiem** do dodatkowego dodatku od podatku — a powtóre, każdy nowonarodzony obywatel musiałby płacić ten podatek; czyli jégo ojciec — Ponieważ Pan Bóg biednym zwykle liczne potomstwo daje, więc taki człowiek, który ciężko pracuje na kawałek chleba — musiałby rocznie po kilkanaście reńskich płacić za picie wody. Nie jestże to, co najmniej śmieszne? Spytałem takiego biedaka o zdanie — a on mi odpowiedział: „Znam tego p. Domańskiego — i zgodziłbym się chętnie na ten podatek gdyby mi tylko p. Domański podarował pierwej swą kamienicę, nim kieszenią moją rozporządzać zacznie“. Koniec końców, śmiechu dosyć, ale nie dla mnie — Pakuję się i w nogi. Od powietrza, ognia i wody strzeż nas Panie mówi przysłowie. Tu ogień grozi, woda truje, a jeżeli jeszcze i to prawda co powiadają, że Stańczycy strasznie psują powietrze — to cóż robić? Dzięki panu Domańskiemu oczekuj odemnie listu z Drezdna.

**Twój.**

## W SUKIENNICACH.

— Czytałeś w „Gazecie krakowskiej“ artykuł „Komisja pożarna w teatrze“?

— Czytałem.

— Cóż mówisz? Należałeś także do tej Komsji.

— Mówię, że autor tego artykułu ma nadzwyczaj bujną fantazję — bo napisał dużo o tem czego nie widział, a nie napisał nic o tem co widział.

— Skoro tak mówisz, to ja się go muszę spytać, że jeżeli zwiedzając przed paru laty Ringtheater (jak powiada w tym artykule) nasunęła mu się myśl mimo woli: jakieby tam nieszczęście zajść mogło gdyby pożar wybuchnął — to musiała mu się także nasunąć jakaś myśl przy zwiedzaniu krakowskiego teatru — więc jaka?

— Z tego pytania nic by ci nie przyszło, bo autor owego artykułu należy do kategorji tych ludzi, którzy nasuwające się myśli *mimo woli*, wypowiadają przez grzeczność dla interesowanych, dopiero post festum.

— Et, co gadasz!

Jak mi nie wierzysz to zapytaj się Anczyca, on go zna jak samego siebie, a był tam także.

## Pytania i odpowiedzi.

**P.** Czém w Moskwie **praw kodeksa**, czybyście też
**O.** **Płotem**, by małe **wory**, wielkim nie odkradli. [zgadli?

**P.** Czem się w istocie różni Mongoł od Moskala?
**O.** Czem Jejmość pani Hjena od pana Szakala.

**P.** Czem jest od **bratobójcy**, różny panslawista?
**O.** Że panslawista większy **w morderstwie artysta!**

**P.** Kto to najdrapieżniejsze żywcem brał zwierzęta?
**O.** Żółkiewski, brał Moskiewskie Cary i Książęta.

**P.** Jaki w Moskwie Wszech-skutek, jaka Wszech-przy- [czyna?
**O.** Że rozbój kończy wszystko, co kradzież poczyna.

**P.** Co lepsze? czy moskwicyzm, czy sicca cholera?
**O.** Cholera ludzi tępiąc, ziemi nie zabiera.

**P.** Kiedy moskal tak dobry, że przyłóż na rany?
**O.** Gdy śpi, wziatkę bierze, lub dobrze pijany!

**P.** Coby dla spokojności świata trzeba zrobić?
**O.** **Polskę silną postawić**, Moskwie skórę obić!

**P.** Kto wsparł zachwiane Niebo, wśród burz bisur- [mańskich?
**O.** To polacy pod Wiedniem na lancach ułańskich.

**P.** Gdzie jest szczyt Europejskich rządów naiwności?
**O.** **W niewiedzy**, co to moskwa, czem grozi przyszłości.

**B—c.**

## Ustęp jednego z pp. profesorów do uczniów.

Panowie! Z łaski Najjaśniejszego Monarchy mamy język polski w szkołach, w urzędach etc. Wolno nam w tym języku uczyć się, pisać, mówić i rozwijać się. Zważywszy jednak, że profesorowi język niemiecki jest niezbędny, że w urzędzie bez niemieckiego języka nikt nie postąpi ani kroku, że język ten do karjery jest potrzebny, że jedynie w tym języku należycie wykształcić się można na porządnego obywatela kraju, że bez języka niemieckiego ani posłem do Rady państwa, ani adwokatem, ani nawet oficjałem pocztowym zostać nie można, więc radziłbym Wam panowie, dziękować Najłaskawszemu Monarsze za pozwolenie używania języka ojczystego, a uczyć się jak dawniej w języku niemieckim!

## W SPRAWIE „UNJI“ MATEJKI.

— Co to znaczy mój kochany, że ta „Unja“ zamiast unją, takie wielkie rozdwojenie sprawia w teatrze? Czy nie lepiejby zrobił marszałek, żeby na zażegnanie burzy i uciszenie krzyku trybun dziennikarskich, kazał zawiesić Unję w Sali sejmowej?

— Nie podobna, z powodu złego światła.

— Jakto? Czy Unja rzucałaby złe światło na Sejm, czy Sejm rzucałby złe światło na „Unję“?

— Otóż tego nie wiem dokładnie!

**Przeciw rozdęciu, kwasom żołądkowym, hemoroidom,** *zatkaniu,* **cierpieniom wątroby i żółciowym,** *zanieczyszczeniu krwi,* **uderzeniom krwi** do głowy i do piersi.

Według szczegółowego przepisu lekarskiego sporządzone.

**Główne składniki:** Ekstrakty ze szwajcarskich ziół lekarskich.

Pigułki Szwajcarskie Aptekarza Ryszarda Brandta.

*Rbrandt*

**Skuteczniejsze i tańsze** niż wszystkie **gorzkie wody.**

*Lekko rozwalniające.*

Stósowne dla cierpiących w każdym wieku.

**Bezwzględnie nieszkodliwe.**

Prospekta, w których między innemi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigułek, otrzymać można darmo w wymienionych poniżej aptekach.

Należy żądać wyraźnie: ***pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta,*** które tylko w blaszanych pudełkach, większych po 50 sztuk za 70 ct., lub w mniejszych na próbę po 15 sztuk za 25 ct. dostać można. Każde pudełko prawdziwych szwajcarskich pigułek powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu, z monogramem: *R. Brandt.*

Prospekta, w których między innemi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigułek otrzymać można *gratis* w wymienionych poniżej aptekach.

Dostać można *w Krakowie* w aptece „pod Barankiem“ W. Redyka; *we Lwowie* K aptece J. Nahlika; *w Czerniowcach* w aptecę J. Golichowskiego; *w Sokołowie* w aptece Daniczaka; *w Nisku* w aptece Macudzińskiego; *w Żywcu* w aptece Blumenthala.

---

**Nowość!** Niezawodnie a silnie działający środek, który ochrania **Nowość!** od zakażeń skrytemi chorobami niszczącemi ducha i ciało. Precz za tem z tym wszystkim co nie jest naturalnem! Szanowne to dziełko można nabyć u podpisanego za nadesłaniem **30 ct.** w markach pocztowych.

**G. Schmidtsdorff,**
aptekarz I. klasy
**Berlin, Kastanien - Allee Nr. I.**

---

Dla każdego kupca nieodzowne!

## aparat pomnażający (Hektograf.)

Od maja b. r. wszelkie cenniki — cyrkularze etc. na powyższym aparacie odbite podlegają frankowaniu **tylko 3 — względnie 5 fenigów czyli 2 — 3 kr.** (zatem znacznie zniżone portorium). Z powodu taniości takiego aparatu nie powinienby nikt zaniechać sposobności sprawienia go sobie. Ceny następujące:

Format kancelaryjny z przykrywka (wysokość **35** szerokość **22** centimetr.) kosztuje tylko $5^1/_2$ marek czyli **3 złr. 30 kr.**, w podwójnej wielkości z przykrywką ($7^0/_{44}$ centim.) tylko 8 marek albo **4 złr. 70 ct.**

Niebieski atrament do tego flaszka do 40 fenig czyli 20 kr.

***Próbki*** odbicia przesyłam darmo i opłatnie.

***F. W. Harm — Hamburg.***
St. P. Thalstr: 67 T.

---

**Melbourne 1881 r. — I-sza nagroda — Medal srebrny.**

## Przyrządy grające

które 4—200 utworów grają, z expressyą lub bez, z mandoliną, bębnem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskiemi: z grą arfy etc.

## Szkatułki

grające 2—16 sztuk; dalej neserki, podstawki do cygar, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, ekrytuarki, kasetki na rękawiczki, przyciski do listów, wazony do kwiatów, pudełka na cygara, tabakierki, stoliczki, flaszki, szklanki do piwa, portmonetki, stołki etc. wszystko z muzyką. Wszelkie nowości w tym rodzaju poleca:

**J. H. Heller, Bern (Szwajcarya),**

Tylko sprowadzanie wprost odemnie jest rękojmią prawdziwości; ilustrowane cenniki rozsyłam opłatnie.

100 najpiękniejszych przedmiotów grających w wartości 20.000 franków zostaną pomiędzy kupujących jako premje rozdzielone, począwszy od listopada do 30 kwietnia.

---

HANDEL pod PALMĄ

## ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czekoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdej porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy:*** francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

**Skład główny piwa pilzneńskiego** z browaru mieszczańskiego.

**Skład świeżych wód mineralnych** krajowych i zagranicznych.

---

ZARZĄD

# ŁAZIENEK PARYZKICH

**w Krakowie,**

**przy ulicy św. Gertrudy Nr. I obok Stradomia naprzeciw plantacji,**

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność że zaprowadził również i

# ŁAŹNIĘ PAROWĄ

## z tuszami i basenem

na wzór istniejących w pierwszorzędnych tego rodzaju zakładach.

Łaźnia parowa od dnia dzisiejszego do użytku Szan. Publiczności codziennie od **godz. 6 rano do godz. 8 wieczór** jest otwarta.

Cena kąpieli parowej z użyciem tuszów i basenu wraz z bielizną tak dla mężczyzn jak kobiet wynosi

**od osoby 30 cent.**

za użycie li tylko tuszów i basenu z bielizną

**od osoby 12 centów.**

**Fryzyer i operator nadgniotków jest w Zakładzie na usługi Szanownych Gości.**

W każdy Poniedziałek i Środę popołudniu wyłącznie dla kobiet kąpiele parowe są do użycia.

Zarząd Łazienek Paryzkich.

# OBWIESZCZENIE.

Obok znacznie zniżonych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożebnia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowemi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższem porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają koszta zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

Kraków w Październiku 1881 roku.

Zarząd Zakładu gazowego
**Konr. Voss.**

## KALENDARZE
**na rok 1882**

układu A. NOWOLECKIEGO, **rok wydania 14**, wyszły już i są do nabycia **w wydawnictwie i we wszystkich księgarniach w kraju, handlach papieru itp.**

P. T. Publiczności zaleca się szczególniej:

**Kalendarz illustrowany powszechny**, który prócz zwykłej części kalendarakiej i informacyjnej, sastósowanej do potrzeb całoj Galicji, zawiera w części literackiej:

**Dzieje ostatnich 20 lat Krakowa**

i działalność trzech jego prezydentów.

**Arkuszy druku 17. Cena 65 cnt.**

Prócz tego wyszły: **Kalendarz dla ludu** 25 cnt., **Pugilaresowy** z życiorysem i portretem Zofji Potockiej 25 ct., **Kieszonkowy** (miniaturowy) 18 cnt., oprawny ozdobnie w skórkę i jedwab 40 cnt., **Ścienny** duży z portretem marszałka Dra M. Zyblikiewicza, **Biurkowy** na kartonie 25 cnt.

Odprzedającym, **biorącym za gotówkę** odstępuje się znaczny rabat, a w razie nierozprzedania kalendarzy do sierpnia 1882 r. przyjmuje je wydawnictwo w zamian za kalendarze na 1883 rok.

## „Romans i Powieść“.

Pismo **illustrowane** poświęcone pożytecznej i przyjemnej rozrywce umysłowej, wychodzi od Nowego Roku co **Czwartek** w Warszawie. Redakcya zapewniła sobie współpracownictwo najznakomitszych polskich powieściopisarzy, oraz zdolnych tłumaczy. Część artystyczna jest również przedmiotem jej troskliwości.

***Warunki przedpłaty:***

Rocznie z przesyłką pocztową ***rs. 4.*** — Półrocznie ***rs. 2.*** — Kwartalnie ***rs. 1.***

Prenumerować można we wszyskich warszawskich księgarniach, a najwłaściwiej w samej Redakcyi przy ulicy **Nowolipki** Nr. 3 w Warszawie.

Kto opłaci zgóry „**Romans i Powieść**“ za cały rok, otrzyma bezpatnie olejodruk z portretu **J. I. Kraszewskiego**, który się zaleca wytwornem wykonaniem i wielkiem podobieństwem.

# 500

pięknych i bez zarzutu papierosów można z łatwością zrobić w godzinie, zapomocą mojéj

**MASZYNKI**
*do napełniania*
***PAPIERSÓW,***

używanej także w c. kr. fabrykach tytoniu, a która wykonaną jest z metalu bardzo elegancko, w 3 wielkościach: cienkich, średnich i grubych papierosów, kosztuje bez różnicy 65 ct. wraz z objaśnieniem sposobu użycia.

**Mojego wyrobu tutki na papierosy** również w 3 wielkościach, tylko **z prawdziwego francuzkiego bezwonnego papieru „Le Hublon“** po cenie:

**Bez munsztuku** gładkie za 1000 sztuk . . . . „— **.50**
**Bez munsztuku** ze **złotym drukiem** za 1000 szt. . „ **1.10**
**Z munsztukiem** gładkie za 500 sztuk . . . . „ **1.05**
**Z munsztukiem** i **złotym drukiem**, karton 500 szt. „ **1.50**

**Listowe** zamówienia **za zaliczką pocztową** lub po nadesłaniu należytości.

En gros rabatt. Zamówienia niżej 2 fl. nie rozsyłaią się.

**Skład francuzkich papierków i maszynek papierosowych Cawley & Henry** w Paryżu.

**Albert Wlach,**
**Wien II, Praterstrasse N. 18,**
Ecke der Asperngasse Hotel Europe.

# R. LUDWIŃSKI

**w Krakowie, Rynek główny Nr. 30**

poleca swój

SKŁAD PAPIERU oraz WSZELKICH POTRZEB PIŚMIENNYCH i RYSUNKOWYCH w gatunkach najlepszych i sprzedając takowe **po cenie umiarkowanej.**

WIELKI SKŁAD ALBUMÓW NA FOTOGRAFIE *i wszelkich wyrobów skórzanych.*

Prawdziwa woda kolońska i potrzeby toaletowe, z fabryk zagranicznych.

**Pracownia biletów wizytowych i monogramów.**

Zamówienia zamiejscowe wysela **najdokładniej** za zaliczką.

# W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

**podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.**

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

**złocenia, bronzowania,**

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

## Kumys Liebiga (mleko stepowe)

jest według sprawozdań medycznych powag najlepszym dietetycznym środkiem w następujących chorobach: *suchoty gardlane, cierpienia płuc (gruźlica, suchoty, choroba piersi) katar żołądka, kiszek i oskrzeli (kaszel z płuciem) suchoty szpiku pacierzowego, astma, blednica i wszelkie wycieńczenia (mianowicie po ciężkich chorobach).* Zakład kumysowy Berlin W., Verläng. Genthinerstrasse 7, rozsyła Liebiga Extrakt kumysowy wraz z opisem użycia, w skrzyneczkach po 6 flakonów i więcej — po cenie 1 marka 50 fenigów, osobno za opakowanie. Do każdéj posyłki dołącza się broszurka lekarska o leczeniu kumysem. **Gdzie wszelkie lekarstwa są bez skutku — tam trzeba z zaufaniem ostatnią zrobić próbę z kumysem.**

# Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

**w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.**

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe **podług najświeższych żurnali** i w najkrótszym czasie uskuteeznia.

# Cztery medale zasługi i list pochwalny

**za niezrównane środki**

mianowicie:

## ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

## WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

## MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

## WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

## Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

## Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — ***Cena pudełka 1 złr.***

## PUDR KSIĄŻĘCY

***cielisto-różowy,*** dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

## KREM ORJENTALNY BIAŁY

***cielisto-różowy,*** dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

## PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. ***Cena flakonu 1 złr. 50 ct.***

## WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem

***Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.***

## NIGRETINA

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. ***Cena 1 złr.***

## Jan Ihnatowicz,

***magister farmacji i chemik sądowy.***

**Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.**

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można.

---

# MOSKWA

**Bracia Popoff**

***ces. ros. nadworni liferanci.***

Z powodu, iż już od dłuższego czasu rozmaite surogaty za prawdziwą rosyjską herbatę karawanową sprzedawane bywają, postanowiliśmy urządzić **generalną naszą agenturę** u pana:

**J. Fromm w Opawie (in Troppau),**

a to w celu utrzymania dobrego imienia naszej prawdziwej rosyjskiej herbaty karawanowej i uchronienia sz. Publiczności od szkody.

Nasza oryginalna herbata karawanowa, której jedna łyżeczka kawowa daje 10 szklanek dobrego czaju jest tylko w naszem oryginalném opakowaniu

| pakiet po | 1/4 | 1/2 | 1 | funt(a) rosyjskiej wagi |
|---|---|---|---|---|
| kosztuje | 1·80 | 3·50 | 6·50 | w. a. wolne od cła i opłatnie |

do wszystkich miejscowości, za zaliczką pocztową rozseła wraz z opisem przyrządzania herbaty na sposób rosyjski: **J. Fromm in Troppau,** upraszamy zatem, o przesyłanie obstalunków wprost do wspomnionego pana do Opawy (Troppau).

---

# Kielskie Szproty

złotożółto wędzone, najprzedniejszy delikates,

| 1 skrzyneczka około 240 sztuk, | 2 skrzyn. | 4 skrzyn. | 6 skrzyn. |
|---|---|---|---|
| **1 złr. 45 ct.** | **2·30 c.** | **4·30 c.** | **5·50 c.** |

(W razie obfitego połowu, jeszcze znacznie taniej,)

opłatnie do każdej miejscowości Austro-Węgier za zaliczką pocztową.

**Ed. Meyer,**

**zastępca A. L. MOHR'A,**

***ALTONA.***

---

# BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana

poleca względom P. T. Publiczności

**WIELKI WYBÓR MEBLI.**

---

# W. Bojarski zegarmistrz,

***dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach***

(sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:

**DOBOROWY SKŁAD ZEGARÓW PENDUŁOWYCH**

***stołowych francuzkich,*** oraz ***zegarków kieszonkowych*** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Właściciel niniejszego ***magazynu,*** który istnieje pod jego firmą już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.

***Zamówienia*** z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

---

NAJLEPSZA

# Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilchelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha

**FRANZ MARINA FARINA**

w Kolonii Nr. 4711.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.